Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 31 BIAŁA, DNIA 27 GRUDNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Sąd okregowy Wydział II.

Wadowice dnia 15 grudnia 1931 r.
Sygn. II. Pr. 15/31.

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Głos Chłopski“ Nr. 29 z daty Biała 13 grudnia 1931 r. na posiedzeniu niejawnem w dniu 15 grudnia 1931 po wysłuchaniu zdania prokuratora

p o s t a n a w i a:

1. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 7, pod napisem „Obrazki z Ameryki“ od słów: „W Van Dyke“ — do słów: „szturmowano ratusz“ zawiera znamiona występku z § 305 uk.
2. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo w Białej.
3. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.
4. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski“.
5. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

U z a s a d n i e n i e.

W artykule tym artor przez odpowiednie aestawienie rzekomych faktów, oraz podkreślenie i powtarzanie wyrażeń, wzywających do gwałtownych wystąpień i rabunków zachęca do czynów karygodnych i przez ustawę zakazanych i w ten sposób je zachwala.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 305 uk. — zaczem należało orzec jak wyżej.

Dr. E. Geisler, mp. Przewodniczący: *spl. A. Jolles,* m. p. Protokulant:

Za zgodność: Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Demonstracje bezrobotnych w Stanisławowie.

Ze Stanisławowa donoszą, że doszło tam do gwałtownych demonstracyj bezrobotnych, zorganizowanych przez komunistów. Na ulicy Halickiej obrabowano wóz z pieczywem — poczem demonstrowano przed gmachem magistratu. Silne oddziały policji rozprószyły tłum. Dokonano aresztowań.

Nowy haracz na masy chłopskie.

„Kurjer Warszawski“ donosi o nowem dotkliwem podwyższeniu kosztów sądowych. Projekt opracowany przez Min. Sprawiedliwości dotyczy przedewszystkiem spraw karnych.

Opłaty sądowe mają być podwyższone o 100%; opłata za drugą instancję, która obecnie wynosi połowę opłaty za pierwszą instancję, będzie wynosiła w razie zatwierdzenia wyroku — dwa razy tyle co instancja pierwsza. Kasacja kosztować będzie tyle, co instancja pierwsza.

Zwycięski strajk robotników rolnych.

W folwarku Bielawy, pow. warszawskiego, od dłuższego już czasu obszarnik zalegał z wypłatą głodowych zarobków robotnikom. Ale robotnicy nie chcieli harować za darmochę na rzecz jaśnie pana, zmówili się więc między sobą i wszyscy porzucili pracę do czasu wypłacenia im zaległości. Strajk trwał 36 godzin. Podczas strajku robotnicy urządzili demonstrację, otoczyli pałac obszarnika, nie wypuszczając nikogo z domu. To oblężenie trwało tak długo, aż obszarnik zgodził się wypłacić robotnikom ich zarobki. Jeszcze raz pokazało się, że tylko zbiorową, solidarną akcją można coś wskórać.

Na Pomorzu robotnicy również dochodzą swych praw skutecznie na drodze strajku. Oto baron Palewski nie wypłacał swoim robotnikom rolnym, zajętym w jego majątku w pobliżu Tczewa, już od trzech miesięcy zarobków. Wskutek tego wybuchł strajk, który po kilku dniach został zlikwidowany w zamian za zobowiązanie dłużnika, że w kilku ratach zaległości spłaci.

Na Kujawach znowu **na folwarku Bachurka** robotnicy rolni zbiorowem wystąpieniem zmusili obszarnika do **skrócenia dnia roboczego**.

Napad bezrobotnych na wóz z pieczywem we Lwowie.

Na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie zaszedł we czwartek wypadek napadu bezrobotnych na wóz z pieczywem. Łupem napastników padło około 80 sztuk pieczywa, będącego własnością piekarni Bazylego Szpaka.

Byt pisma zależny jest od czytelników

więc nadsyłajcie datki na

FUNDUSZ PRASOWY

opłacajcie PRENUMERATĘ

jednajcie nowych PRENUMERATORÓW

W sprawie budżetów gminnych.

Sejmiki powiatowe układają już *statuty podatkowe,* a Rady gminne opracowują *budżety gminne* na rok przyszły. Jeśli chodzi o Kongresówkę, to już w najbliższym czasie opracowane przez Rady projekty budżetowe zostaną przedłożone do zatwierdzenia na zgromadzeniach gminnych. **Jeśli pracujący chłopi nie przypilnują swoich interesów i nie zorganizują się — zostaną na nich nałożone obok nadmiernych podatków państwowych nowe ciężary samorządowe,** i to w czasie, kiedy katastrofalny spadek cen trzody chlewnej dorżnął już ostatecznie biedotę wiejską.

Dzisiejszy samorząd, uzależniony od panów starostów, nie idzie przeważnie po linji potrzeb biedoty wiejskiej.

Dość przypomnieć, że budżety gminne i sejmikowe wynosiły w 1929/30 r. **aż 407 miljonów zł.** Tak wielką sumę wycisnął samorząd z mas chłopskich gotówką. A nie trzeba zapominać, że obok ciężarów pieniężnych dzisiejszy samorząd posługuje się w szerokim zakresie **darmową pracą chłopską** przy budowie dróg, szkół itp. Ta pańszczyzna szarwarkowa wyniosła w ub. r. na samych drogach gminnych 25 milj. dni roboczych, a przy uwzględnieniu szarwarków na drogach powiatowych i państwowych, przy budowie szkół i tp. suma ta wzrośnie conajmniej w dwójnasób, czyli wyniesie aż **50 milj. dni.**

W tych ciężkich dla mas chłopskich czasach *ciężary samorządowe* bynajmniej nie maleją, ale tak samo jak podatki państwowe *z roku na rok rosną.* W ostatnim okresie **rozszerzono i podwyższono** *podatek wyrównawczy.* Samorządy muszą nietylko budować szkoły, lecz przerzuco na gminy również *obowiązek dostarczania mieszkań nauczycielom,* a jeśli chodzi o szarwarki, to dziś stosuje się je nietylko na drogach gminnych i powiatowych, lecz nawet na kolejach (50 tys. dni szarwarku przy budowie kolei Kraków — Miechów)! Coraz częściej też mówi się, że *podatek drogowy ma być powiększony o połowę* i że będzie obowiązywał nawet bezrolnych chłopów.

To wszystko wskazuje nam wyraźnie, jaką rolę spełnia dzisiejszy samorząd w życiu chłopskiem. Dlatego też pracujący chłopi nie mogą patrzeć obojętnie na to, co się dzieje w gminie, a zwłaszcza przegapić mających się odbyć zgromadzeń gminnych dla zatwierdzenia budżetów gminnych, Wprost przeciwnie, wszyscy bezrolni, małorolni i średniorolni muszą masowo przybyć na zgromadzenia gminne, aby należycie przypilnować swoich interesów. Usiłowania pracujących chłopów muszą przedewszystkiem iść w kierunku *przeciwdziałania obciążeniu szerokich mas chłopskich,* a natomiast **przerzucenia wszystkich ciężarów na tych, co mogą płacić** — to znaczy — **obszarników i bogaczy wiejskich** — kułaków. Dlatego należy domagać się:

zwolnienia pracujących chłopów od wszelkich ciężarów samorządowych, a przedewszystkiem zniesienia podatku wyrównawczego i drogowego, zniesienia pańszczyzny szarwarkowej.

budowy szkół i dróg na koszt państwa.

Niemniej ważną jest sprawa **wydatkowania pieniędzy gminnych i powiatowych.** Dotychczas pieniądze samorządowe często szły na cele obce interesom mas pracujących, na „Strzelca“, „Siew“ lub „Loppu“, na samochody dla różnych dygnitarzy, na różnych instruktorów, będących w rzeczywistości agitatorami jedynki. **Było tak, że pracujący chłop płacił na różne cele obszarniczo-kułackie.** Teraz biedni chłopi muszą domagać się *większego opodatkowania obszarników i kułaków,* ale jednocześnie **muszą odrzucić wszelkie militarne i faszystowskie wydatki, natomiast żądać wypłacenia przez gminy zasiłków dla bezrobotnych i bezzwrotnych zapomóg dla biednych chłopów, zwłaszcza na przednówku, nakładając zarazem na obszarników i kułaków obowiązek żywienia tylu bezrobotnych i głodnych ilu zatrudniają najemnych pracowników.**

Pracujący chłopi obronią swoje interesy tylko wtedy, **gdy będą działać ławą, gromadnie,** gdy całą masą zjawią się na zgromadzeniach gminnych. Ale błędem byłoby czekać bezczynnie na zwołanie zgromadzeń gminnych. Natomiast należy przystąpić **do zwoływania zebrań i narad chłopskich** dla uświadomienia chłopów. Dlatego też dla przypilnowania całej sprawy i kierowania nią **należy wybrać w każdej wsi Komitet chłopski.**

Wojska francuskie wkroczyły na terytorjum Sowietów chińskich.

Władza radziecka w Chinach szykuje się do odparcia ataku.

„I. K. C.“ z dnia 17 bm. donosi z Mosky:

W Azji tworzy się nowe ognisko ewentualnej wojny. Prasa sowiecka donosi, że na granicy francuskich Indochin w prowincji Huan-Hi wkrótce zajść mogą wypadki, które zwrócą na siebie uwagę całego świata.

Władze francuskie wobec wzrastającego ruchu komunistycznego poczyniły daleko idące przygotowania wojenne.

W pobliżu miejscowości Lan-Tsan na granicy Indochin w prowincji Junan władze zbudowały nowy aerodron, ściągają tam ciężką artylerję oraz czynnie przygotowują się do wojny. Samoloty codziennie lustrują granicę chińską czy nie dadzą się zauważyć ruchy chińskiej armji czerwonej.

Gazeta „Sin-Wen-Bao“ podaje wiadomość z Hong-Kongu, że oddziały czerwonej armji chińskiej ściągają nad granicę indochińską artylerję, samoloty itd.

Londyn. Do Kantonu nadeszła wiadomość, że wojska francuskie w Indochinach przekroczyły w kilku miejscach granicę chińską, wkraczając na terytorjum należące do Chińskich Republik Sowieckich.

Żądania studentów chińskich.

Wojna z najazdem japońskim. — Nawiązanie stosunków z ZSSR.

Londyn (A. E. T.). Dziś odbyła się w Nankinie masowa demonstracja studentów chińskich.

W dmonstracjach brało udział przeszło 80.000 studentów z całych Chin. Wtargnęli oni do ministerstwa spraw zagranicznych i złożyli rządowi następujące żądania: natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Narodowego, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonją, nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami, natychmiastowe usunięcie gen. Czang-suenljanga ze wszystkich stanowisk, postawienie rządowi japońskiemu ultimatum niezwłocznego ewakuowania Mandżurji, mobilizację celem walki z Japonją, ustąpienia ministra spraw zagranicznych Koo. Studenci oświadczają, że jeżeli żądania ich nie będą przyjęte wówczas zrzekną się obywatelstwa chińskiego i przyjmą obywatelswo sowieckie. Ta ostatnia nieprawdopodobna pogróżka, oraz żądanie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami świadczyłoby, iż ruch protestacyjny młodzieży chińskiej znajduje się pod wpływami Sowietów.

W przededniu nowej ofenzywy japońskiej.

Ryga (ATE). Według doniesień sowieckich z Pekinu — rozpoczęły się na nowo walki japońsko-chińskie w okolicach Cicikaru. Oddziały gen. Maa zaatakowały wojska japońskie w odległości 60 km na północ od Cicikaru. Wojska japońskie odparły ataki oddziałów chińskich i zdobyły wielką ilość broni.

Artykuł niniejszy ukazuje się z pewnem opóźnieniem z racji zawieszenia naszego pisma.
REDAKCJA

Na froncie cukrowniczym.

Biedota wiejska i małomiasteczkowa rok-rocznie na zimę szuka zarobku w okolicznych cukrowniach. W tym roku już mija miesiąc, jak dymią kominy fabryczne cukrowni. Tysiączne rzesze bezrobotnych zostały odepchnięte od bram, nie znalazło się dla nich pracy, odeszli na głód i chłód, szczękając zębami. Różne były przyczyny nieprzyjęcia. Jedni mieli nieszczęście mieć po skrawku ziemi, inni nie mieli na łapówkę grubym majstrom i pepesowskim obrońcom związkowym, lub nie mieli poparcia sanatorów itp. Tych zaś nieszczęśliwców, co się przedostali przez sito przyjęć, na progu fabryki w pierwszym dniu pracy uderzyła twarda pięść wyzysku kapitalistycznego. W szeregu fabryk i działów wprowadzono prystorjański system po 6 godzin pracy dziennie, po 3 dni w tygodniu z odpowiednią obniżką zarobków.

Robotnikom sezonowym i stałym obniżono płace od 15 –30 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Płaca sezonowca została obniżona o 4 zł. z groszami do 2 zł. 96 gr. za 8 godzin dziennie. Akordy również oberwano w tych rozmiarach. Jeszcze z tych nędznych płac robotnicy mają potrącane 1 proc. — niby na pomoc bezrobotnym.

Jednocześnie wyzyskiwacze zaostrzyli morderczą racjonalizację pracy. Na niektórych stacjach ilość robotników zmniejszono o połowę.

Jedni robotnicy pracują 6 godzin, inni 12 godzin tyrać muszą, zwłaszcza w tych cukrowniach, gdzie właściciele są jednocześnie obszarnikami. Wyzyskiwacze swoje szwindle uprawiają w ten sposób, że robotnika gonią od 6 rano do pracy na folwarku, a o 7½ przeganiają do cukrowni do 5-tej popoł., a wieczorem znowu do pracy na folwarku. Ale tego nie widzą ani p. Prystor, ani inspektor pracy, ani bońce związkowi.

W latach ubiegłych w niektórych fabrykach **robotnicy otrzymywali dodatek w węglu, a obecnie ten dodatek został zrabowany.** Niby to jeszcze należą się deputaty stałym robotnikom według umowy. Ale praktykanci z pomocą wodzów związkowych umieją umowę dobrze obchodzić. Zaledwie nieliczni wybrani dostają deputat. Sam deputat został mocno obniżony. W roku ub. robotnicy na krowy otrzymywali 35 zł. miesięcznie, a obecnie tylko 21 zł. 50 gr.

Wyzyskiwacze robią wykwalifikowanym robotnikom przerwy jedno- i dwumiesięczne do roku, by ich hurtem pozbawić deputatu, urlopów i dawać wynagrodzenie o jedną trzecią mniejsze.

Cukrownicy robią kokosowe interesy.

Cukrownicy prowadzą atak na robotników pod hasłem „kryzysu“ i „kiepskich czasów“. Jak ten kryzys wygląda świadczy, choćby, ujawniony zysk banku cukrowniczego za kryzysowy rok 1930 w wysokości 1 milj. 622 tys. 136 zł.

Według obliczeń cukrowników cena kosztów własnych wynosiła w r. ub. 60 gr. za kilogram, wtedy, gdy z robotnika i chłopa w kraju zdzierano po 1 zł. 60 gr. za kilogram, a zagranicę wywozi się po 22 gr. kilo. Robotnik i chłop, kupując 1 kg cukru, wpłaca **1 zł. na podatki, na dumping zagraniczny i na olbrzymie zyski fabrykantów.**

Jedni cukrownicy kontygenty rządowe odsprzedają innym fabrykom za miljonowe sumy, a swoje fabryki zatrzymują, pozbawiając robotników pracy.

Dla nikogo już chyba nie jest tajemnicą, że dyrektorzy cukrowni pobierają miesięcznie po kilkadziesiąt tysięcy złotych wyżyłowanych z robotników. A kłótnie w sejmie w rodzinie faszystowskiej ujawniły, że cukrownicy z olbrzymich swych zysków na samą akcję wyborczą sanacji dali grube miljony.

Wodze socjalfaszystowskie lokajami cukrowników.

W ataku na byt robotników kapitaliści mają wierną pomoc w socjalfaszystowskich wodzach związkowych. Panowie Nowaccy i Ska każdy atak wyzyskiwaczy swym płaszczykiem okrywają. Z miesiąca na miesiąc, macherzy związkowi pod pozorem rzekomej zniżki kosztów utrzymania, obniżają płace robotnikom. Na bieżącą kampanję cukrową, milczkiem zawarli nową umowę obniżającą płace od 14 do 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Usypianiem czujności robotniczej pomagają wodze związkowe cukrownikom obrywać dodatki w naturze, wprowadzać system prystorjański. Macherzy związkowi różnieniem robotników stałych z sezo-

nowemi łamią solidarność robotniczą na każdym kroku.

W swem piśmidle „Głos Cukrownika“ dają wyraz swej „klasowości“, opisując, jak to oni:

„z ulgą witali fakt, że ciągła rujnująca cukrownie a demoralizująca plantatorów walka się zakończyła“.

Żeby czasem tej sielanki kapitalistycznej nie popsuli robotnicy, to macherzy związkowi na zjeździe wybrali swoich mianowańców z pośród bonców związkowych, uchwalili domagać się:

„od Rządu jaknajszybszego prawnego zabezpieczenia ważności umów zbiorowych regulujących stosunki pracy z kapitałem“.

W ludzkim języku oznacza to, że wara robotnikom od walki o poprawę bytu. Wszelkie zatargi robotników z kapitalistami ma sanacyjny rząd załatwić z pomocą faszystowskiego arbitrażu.

Ponad głowami oszustów związkowych do akcji o poprawę bytu!

Niecna robota wodzów coraz bardziej znajduje zrozumienie u robotników. Tenże „Głos Cukrownika“ w art. „Smutne objawy“ biada, że coraz mniej jest głupich robotników chcących nosić dla wodzów po 1·50 zł. do 2·70 zł. na miesiąc:

„...są bowiem członkowie, którzy sądzą, że jeżeli inni nie należą a „mają to samo“ (ten sam wyzysk — przyp. Red.) to po cóż i im wyrzucać darmo pieniądze“.

Lecz próżne jest biadanie oszustów. Robotnicza masa widzi coraz jaśniej, że na terenie spotęgowanych przeciwieństw klasowych w cukrowniach wodze socjalfaszystowskie stoją po stronie wyzyskiwaczy.

To też coraz bardziej świadomi robotnicy nawołują ogół proletarjatu cukrowniczego, dążyć za przykładem tramwajarzy, górników i robotników rolnych, — pod sztandar Lewicy Związkowej, bo tylko zorganizowaną, masową akcją strajkową w jednolitym froncie wszystkich robotników bez różnicy przekonań politycznych można walczyć o poprawę bytu.

Robotnicy!

Organizujcie się w Grupy Lewicy Związkowej, organiznjcie masówki, wybierajcie Komitety Akcji, przygotowujcie strajki o przywrócenie płac z roku ubiegłego, o 40-godzinny tydzień roboczy z pełnem wynagrodzeniem; przeciw faszystowskiej racjonalizacji pracy; o węgiel dla wszystkich robotników, o deputaty dla wszystkich stałych robotników w wysokości ubiegłego roku, o wypłatę zarobków; przeciw potrącaniu z płac roboczych na bezrobocie; o zapomogi państwowe dla bezrobotnych w wysokości utraconego zarobku.

Robotnicy!

Ponad głowami oszukańczych wodzów swoje sprawy bierzcie w swoje ręce! *Antoni Szuwar*

„Cukier krzepi“.

Właściciele cukrowni w celu wydębienia z robotników i chłopów więcej złotówek, rozwinęli szaloną propagandę za spożyciem cukru. I trzeba im przyznać, że są pomysłowi. Stacje kolejowe, pociągi, drogi publiczne, lokale są wylepione różnemi hasłami, jak „cukier krzepi“. Że krzepi, — to wiadomo, ale kieszenie fabrykantów i obszarników. Swoich lokaji, wodzów socjalfaszystowskich, obszarnicy też zapędzili do tej reklamy. Otóż w 8 numerze „Głosu Cukrownika“ jakiś płatny macher za przykładem Stronnictwa Ludowego donośnym

Sowchozy
(Państwowe gospodarstwa rolne).

Obszar „Wielkiej“ budzi rzeczywiście osłupienie. Mierzy on 220.000 ha, z czego 173.000 obsiano na wiosnę tego roku. Aby dać pełne wyobrażenie o rozległości tej fermy, wystarczy powiedzieć, że liczy ona 84 klm (50 mil) z północy na południe, a 62 klm (40 mil) z zachodu na wschód. Zbiory tegoroczne dały 7,000,000 pudów pierwszego gatunku i około 300.000 pudów drugiego. Liczba robotników, a więc: motorowych na traktorach i żniwiarkach oraz mechaników z pracowni reparacyjnych wynosi 2.000; prócz tych robotników stałych werbuje się jeszcze przeszło 4.000 w okresie żniw. Ogółem ludność „Wielkiej“ wynosi 17.000, wliczając w to rodziny robotników oraz członków kierownictwa wszystkich działów gospodarki. „Wielka“ ferma jest także rajem młodzieży, bo 95 proc. ludności ma „poniżej trzydziestu lat“, przyczem odsetek komunistów i komsomolców jest o wiele niższy niż na „Fermie 2“ (16 procent), tylko 1.300 osób należy do organizacyj politycznych.

Wkłady.

Suma, inwestowana w ziemiach rzeczywiście uprawianych wynosi 70 rb. na ha, rozumiejąc w tem wydatki na maszyny, budowę nieruchomości i dróg. Jest to, jak na Rosję, bardzo dużo. A jednak inwestowana suma w roku 1930 wyniosła 234 milj. rb. wymaga jeszcze powiększenia, gdyż rząd ma zamiar rozszerzyć i uintensywnić kulturę tych gospodarstw, przeznaczając 620 miljonów rb

Wydajność.

Wyniki dwuletniej pracy w tych gospodarstwach są w zupełności zadawalniające. Zniwa tegoroczne (1930 r.) wydały 40 miljonów pudów (około 650.000 ton), nie licząc zboża spożytego przez 111 tysięcy robotników zatrudnionych w tych gospodarstwach, oraz zachowania na zasiewy.

Życie w Sowchozach.

Gdy przybyłem do Rosji latem 1930 r., z radością skorzystałem ze sposobności bezpośredniego zaznajomienia się z sowchozami. Zwiedziłem dwie fermy: jedną, zwaną „wielką“ i drugą, kontentującą się mianem skromniejszem: „Ferma Sowiecka 2“. Jest ona jednocześnie szkołą rolniczą i gospodarstwem; znajduje się w pobliżu miasta Rostów nad Donem, w północnym Kaukazie, i ma kształcić inżynierów, specjalistów od rolnictwa mechanicznego. Szkoła, która obecnie ma 70 profesorów i 520 słuchaczy, nazywa się „Szkoła Rolnictwa Socjalistycznego dla Inżynierów-Mechaników“.

Wiosną 1929 r. tereny fermy 115.000 ha były szczerym stepem. 41.000 ha z całego obszaru obsiano na wiosnę tego roku, podczas gdy 60.000 ha ma być wzięte pod uprawę w roku przyszłym.

głosem woła: „Nie pić, nie palić", **„Mniej alkoholu — więcej cukru"**. Ktośby naiwny sądził, że wodzowie socjalfaszystowscy chcą osłodzić życie masom pracującym, a w rzeczywistości chodzi oszustom o nabicie kabzy cukrownikom. Za wierną służbę i im też coś kapnie. *S. A.*

KORESPONDENCJE

Walka o samorząd.

gm. Chotcza, pow. Iłżecki.

W roku 1927 podczas wyborów do samorządu gminnego w całej Polsce, wybraliśmy w swojej gminie Radę i wójta. Na wójta wybraliśmy Fr. Mazura, który się cieszy zaufaniem pracujących chłopów.

Fr. Mazur na stanowisku wójta w naszej gminie przebył do tego roku, i w miesiącu sierpniu został złożony z urzędu, a stało się to na skutek ciągłych skarg tut. nauczycielstwa.

Wskutek tego, starosta iłżecki w Wierzbniku, ogłosił na dzień 13 września b. r. nowe wybory wójta. Tutejsza sanacja czyniła wielkie przygotowania do tychże wyborów, aby móc takowe wygrać i mieć wójtem swojego człowieka. Tymczasem nie stało się tak, jak sobie tego życzyli sanatorzy, gdyż chłopi tut. olbrzymią większością głosów wybrali na wójta ponownie Fr. Mazura, a na zastępcę Adama Łojka, mało rolnego.

Cały miesiąc debatowali nad tem sanatorzy, co mają uczynić i wreszcie zdecydowali ogłosić ponownie wybory, które odbyły się dnia 25 października br. Ale tym razem przewodniczący wyborów — referent starostwa p. Domański ogłosił zebranym pismo wojewody, głoszące, iż z powodu opieszałości Mazura, jako wójta, w ściąganiu podatków i niedbałego wykonywania zarządzeń władz, kandydować na wójta nie może. Wobec tego chłopi tut. wybrali większością głosów Adama Łojka na wójta.

Niektórzy gminiacy mówią, że napewno jeszcze raz będą wybory wójta w naszej gminie, albowiem tutejszy poseł z B. B. p. Długosz, chce koniecznie, by wójtem został wybrany prawdziwy „jedynkarz". Z resztą co ich obchodzi wraz z p. Długoszem, że gmina narażona jest na coraz większe koszta, skoro oni na to nie płacą...

Otóż przekonajcie się, chłopi, jakto sanacja broni swej władzy i ustąpić nie chce, chociaż nie ma zaufania. *Gminiak*

Burżuazja nie śpi!

Jak wszędzie tak i w Nowogródku burżuazja stara się tumanić masy i pociągnąć je na swoją stronę. W tym celu otworzono gospodę ludową. Kierownikiem gospody wybrano znanego faszystę Ciechnowskiego. Sprowadzono do gospody wszystkie burżuazyjne pisma jak np. „I. K. C.", „Słowo", „Gazeta Polska" i wiele innych. Chłopy jednak przychodzą do gospody, żeby poczytać, co piszą te gazety, ale bardzo dobrze rozumieją, co za cel ma ta „gospoda". Kiedy jeden z chłopów zwrócił się do kierownika żeby sprowadził chłopsko-robotnicze gazety, to oburzony kierownik odrazu chciał go wyrzucić z gospody. Parę tygodni temu siedzieliśmy w gospodzie i słuchali radja. W pewnej chwili usłyszeliśmy: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" i radjo zamilkło. Okazało się, że kierownik odrazu przekręcił na inną falę, poczem zaczął opowiadać, jak żyje robotnik w ZSRR., że

---

Ferma posiada obecnie budynki szkolne, budynki dwu- i trzypiętrowe, w których mieszkają uczniowie i robotnicy, i wielkich rozmiarów budowlę, zawierającą świetlicę, bibljotekę, salę do czytania oraz dość obszerną salę teatralną. Całość zabudowań, oddalonych o pięć mil od dworca i **zaopatrzonych w elektryczność i centralne ogrzewanie,** wywarła na mnie wrażenie zjawiska dziwnego i niespotykanego. Wszystko to wydawało mi się podobniejsze raczej do filmu, niż do prawdziwego fragmentu współczesności rosyjskiej.

Inny szczegół, który specjalnie zwrócił uwagę, to młody wiek wszystkich pracowników. Kierownicy, czyli inżynierowie i profesorowie, podobnie jak studenci i robotnicy, wszyscy mogli mieć poniżej trzydziestu lat. 16 procent studentów należy do Partji Komunistycznej lub do Komsomołu, wzgl. kandyduje na członków; **na fermie panuje nastrój pełen młodzieńczej pewności siebie i entuzjazmu dla sprawy. Ze wszystkiego co widziałem** w tym roku w Rosji **nic nie mogło równać się z tą fermą pod względem celowości, pracy, ścisłej dyscypliny, swobodnej serdeczności i widocznego w obcowaniu koleżeństwa.**

Czy Sowchozy się opłacają?

Pytanie, na które usiłowałem znaleść odpowiedź zwiedzając te dwa gospodarstwa sowieckie, było następujące: Czy rolnictwo uprzemysłowione, uprawiane w Rosji na wielką skalę, daje duże korzyści? Otóż przeciętna **produkcja zboża na ha w r. 1929 wyniosła 52 pudy, w 1930 r. — 70 pudów na ha.** Przeciętna **produkcja chłopska za te lata wynosiła 40 i 42 pudy na ha; koszty produkcji w r. 1929 wynosiły 112 kop. za pud, w r. 1930 — 80 kop. za pud.** Odpowiednie **cyfry fermy „Wielkiej" są jeszcze bardziej zadziwiające. Produkcja w 1929 r. wynosiła 54 pudy na ha, w 1930 r. — 65 pudów. Koszty produkcji wyniosły w r. 1929 88 kop. za pud, w 1930 r. — 62 kop.** Jeśli chodzi o przyszłość — p. Margolin, kierownik „Fermy 2" nie chciał posunąć się poza ogólnikowe zapewnienie, według którego koszty produkcji powinny i będą musiały się zmniejszać; natomiast p. Bogomołkin, kierownik „Wielkiej" oświadczył bez wahania, że w 1932 r. **koszty produkcji spadną do 45 kop. za pud.** Niema potrzeby dodawać, że cyfry, które mi podano, nie stanowią całkowitych kosztów produkcji, gdyż pewne składniki (n. p. dzierżawne, zysk z kapitału), które wliczanoby w kalkulacjach normalnego gospodarstwa w ustroju kapitalistycznym, tutaj nie istnieją. Produkowanie zboża systemem mechanicznym różnią się tak dalece od systemu produkcji chłopskiej, że kalkulacja kosztów produkcji ulega głębokim przekształceniom. Oto jakie są główne składniki, które Trust Zbożowy wylicza w swych kalkulacjach kosztów produkcji zboża w r. 1930:

Maszyny i urządzenia	34%
Oleje i smary	17%
Ziarno na zasiewy	31%
Koszt pracy	28%

(Dokończenie nastąpi).

tam głód nędza i że prędko cały świat połączy się i uderzy na ZSRR. Ale chłopi nie chcieli słuchać dalszego ciągu i wyszli. Kierownik widząc, że agitacja językowa nie udaje się, sprowadził z Wilna białogwardyjską gazetę „Nowa Prawda". Wysłał jednego harcerza, żeby sprzedawał gazety po 20 gr., a jeżeli kto niema pieniędzy, to darmo żeby dał. My, chłopi brali gazety bo papier miękki przyda się... ale nie do czytania. Tak towarzysze chłopi burżuazja stara się otumanić nas i sprowadzić nas z prawdziwej drogi. Ale już jej się to nie uda.

Jan Głowacki

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Bierzmy się do akcji o poprawę bytu!

Pow. Kozienice.

Panuje u nas niebywały wyzysk obszarniczy. Prócz 14 korcy ordynarji, ordynarjusz pobiera tylko 30 zł. kwartalnie. Przyczem ordynarja wprost z pod młocarni, — okraszona paprochami. Z tego płynie potrójna korzyść obszarnikom. Raz oszczędność w robocie, dwa mniej ziarna; trzy, jak chleb trzeszczy w zębach, to go robotnik mniej zje. Ordynarjusze mają niby po dwie krowy. Nieszczęsne bydlęta, też muszą odczuć taką gospodarkę. Latem ryczą głodne na wypalonem i wydeptanem pastwisku, zimą nad słomą, — gdy pańskie tuczą się burakami, marchwią i koniczyną. To też krowa robotnika ledwo garnuszek da, z obszarniczej dojka wiadro doi. Opał — sam mokry chróst. Mieszkania, ajużci, niczego, nawet dobre na chlewek dla świni. W Wacławowie, jedno mieszkanie na dwie rodziny.

Tak zgruba wygląda wynagrodzenie ordynarjusza, najbardziej wysłużonego i podstawowego robotnika folwarcznego.

Luzak, (których jest prawie tyle co ordynarjuszy) wykonuje tą samą pracę co ordynarjusz, a otrzymuje tylko latem 1·35 zł. dziennie, a zimą 90 gr. i 2 kg. żyta i 100 prętów pod kartofle.

Dniówka	III. kat.	1.30 zł.,	1½ kg.	żyta,	80	pretów	pod	kartofle.
„	II.	1.10 „	1	„ „	60	„	„	„
„	I.	0.70 „	1	„ „	—	—	—	—

W zimie potrzeby robotnika są dużo większe, to też obszarnicy już od 1 października obniżyli płacę dniówce na 80 gr. III. kat., na 65 gr. II. kat. i 45 gr. I. kat.

Lecz chyba „najlepiej" w raju kapitalistycznym jest dojkom. Na jedną przypada conajmniej 7 krów, po trzy razy dziennie doić. Wymaga ta czynność 4½ godziny pracy dziennie. I otóż w Kroczowie i Wacławowie dojka otrzymuje miesięcznie 30 kg. żyta i 2 kg. cukru. W przybliżeniu wynosi to dziennie 28 gr., a na godzinę 6 gr. Płaca zaiste (wielka).

Nasi dobrodzieje, obszarnicy, w pomysłach wyciskania potu robotniczego są niewyczerpani, — przy kopaniu kartofli — akord po 18 gr. od korca, przy kopaniu buraków 30 gr. za pręt kwadratowy. Kopaczka natyra się jak wół, zarabiając dziennie od 30 gr. do 1.40 zł. Do młocarni, wyzyskiwacze dają 13 ludzi i dopiero ich gonią, że o mało ducha nie wyzioną (nie mówi się o bardzo częstym zemdleniu, krwotokach itp.), by nadążyć za maszyną. A taki, pan jeden z drugim, lub jego pachoł, łazi, spogląda na ludzką mordęgę i zaciera łapy, obliczając zyski, jakie przynosi im racjonalizacja!

A, że tam się ktoś zerwie, lub przeziębi, cóż to kogo obchodzi? W Kroczowie młodociany robotnik, Sadkowski, na wiosnę przy nadmiernej pracy przeziębił się i dostał galopujących suchot. Dziś za „gorliwość" wymuszoną, — dogorywa, bez żadnej opieki i pomocy, zostawiając na łasce głodu młodsze rodzeństwo i matkę wdowę, co zarabia grosze (28 dziennie!), jako dojka.

Ale jeszcze nie koniec na tem!

Pańska samowola jest olbrzymia. W Sycynie fornal, Szymański nie „spodobał" się rządcemu. Pański pachoł wykorzystał chwilę, gdy robotnika ręce bolały, odebrał mu fornalkę i posłał go do maszyny, która wiatruje rzepak. Szymański tej roboty nie mógł wykonać, za co został z miejsca wydalony przez rządcego, bez żadnego odszkodowania. Potem w kilka tygodni wyrzucono go z mieszkania sądownie. W tymże Sycynie robotnicy dniówkowi nie chcieli siać w deszcz sztucznych nawozów, to ręce sobie przy tem po palili, za co obszarnik dwuch robotników wydalił.

Nędza robotnikom tak już dała się we znaki, że przed kopaniem szemrać o strajku poczęli, o czem wiedział socjalfaszystowski związek. Wnet zjawił się do majątku, a było to w Kroczowie, — socjalfaszystowski macher i dalejże temi słowy uświadamiać robotników: „Robotnicy chcecie poprawy bytu? — To zapisujcie się do związku. Bo na kopanie związek szykuje strajk generalny w całej Polsce". Robotnicy i tym razem dali się nabrać na lep. Po wpłacali wpisowe i składki i siedzieli cicho. Czekali hasła związkowego do strajku. I gdy przeczekali kopanie, a wyzysk obszarniczy ani o jotę się nie zmniejszył, — uświadomili sobie wtedy, że ten wielki „opiekun" (Kwapiński) w gębie, to jeszcze większy oszust w czynie.

Nie natem kończą się oszustwa macherów związkowych! W Wacławowie obszarnik zalegał z wypłatą. Naraz, pewnego dnia, zjawia się macher związkowy. Rządca woła robotnika i wydaje z zaległości 5 zł. Macher wycyganił od robotników po 5 zł. na składki związku, wypłacone przed chwilą przez rządcego, i kazał siedzieć cicho, to obszarnik za kilka dni wypłaci resztę. Od tego dnia upłynęło kilka tygodni, a wypłaty jak niema tak niema. I dopiero robotnicy zrozumieli, że między wyzyskiwaczami, a związkiem socjalfaszystowskim istnieje ścisła współ praca. Wyzyskiwacz dla robotników pieniędzy niema, ale prędko znalazł naszą krwawicę na opłacenie potrzebnego mu związku.

Powoli i my przychodzimy do świadomości. Zaczynamy rozumieć, że jak będziemy dalej czekać na panów, lub opiekę socjalfaszystowską, — to się doczekamy ale śmierci głodowej.

Robotnicy! Musimy zerwać ze śpiączką!

Za pasem mamy nową umowę zbiorową. Już obszarnicy z pomocą socjalfaszystowskich lokai — Kwapińskich knują nowe ataki, nowe pogorszenia

i obniżki. Czas najwyższy organizować się w folwarczne grupy Lewicy Związkowej! Pod sztandarem której walczyć o podwyżkę: dla ordynarjuszy do 200 zł. i 16 korcy ordynarji na rok, o mieszkanie oddzielne dla każdej rodziny, opał w drzewie i węglu w dostatecznej ilości, o wydawanie plew dla świń, lepszej karmy dla krów, za równą pracę — równa płaca; podwyższenie wynagrodzenia luzaków i komorników do poziomu płac ordynarjuszy; o podwyżkę dla dojek na 1 metr żyta miesięcznie; o podwyżkę 20% dla robotników dniówkowych i sezonowych; o 8-mio godzinny dzień roboczy; o ubezpieczenia w Kasach Chorych na koszt obszarnika, furmanki do miasta raz w tygodniu.

Na masowych zebraniach powinniśmy domagać się uwzględnienia naszych żądań w umowie zbiorowej na 1932 r. i szykować się, by wrazie nieuwzględnienia ich, poprzeć żądania strajkiem. A zarazem powinniśmy wciąż być w pogotowiu i każdy atak wyzyskiwaczy celem pogorszenia naszego bytu odeprzeć solidarną akcją strajkową.

Robotnik rolny

Nowe wygrane strajki rolne.

Od 28 października do 2 listopada w folwarku Zaborce i Ostrówek pow. Hrubieszowskiego 68 robotników przeprowadziło strajk o wypłatę zaległych od 1 stycznia b. r. świadczeń. Obszarnik Horodyski zapytywany o przyczynę sprowadzenia do folwarku policji, oświadczył, że policjantów przysłał starosta. Przeciwstrajkowa agitacja policjantów nie odniosła skutku: robotnicy zakończyli strajk po uzyskaniu tego, czego się domagali.

6 i 7 października robotnicy w folwarku Zubowice porzucili pracę domagając się wypłacenia zaległych należności. Administracja solennie obiecała, że wypłatę uskuteczni do dnia 11 października, wobec czego robotnicy powrócili do pracy. Ponieważ jednak wypłat nie dokonano — 31 robotników 12 października ponownie zastrajkowało. To dopiero osiągnęło skutek.

Jak socjal-faszyści robią zjazdy.

W Kutnie.

15 listopada br. w Kutnie odbył się zjazd robotników rolnych pow. kutnowskiego, łęczyckiego i gostynińskiego. Przybyło około 100 robotników.

Z samego początku socjal-faszyści chwycili się oszustwa, wprowadzając swego przewodniczącego o takimże nazwisku, jakim wysunęli robotnicy.

Cały referat o nowej umowie zbiorowej składał się z potwornych wypocin o tem jakto obszarnikom jest źle, że aż im folwarki się licytuje. Instruktor rolny pocił się nad tem, jak robotników przekonać, że strajkiem nic nie wskórają, że należy im tylko do związku zanosić złotówki i siedzieć cicho. Robotnicy nie chcieli słuchać tych bujd. Poczęli się pisać do głosu. Lecz „demokraci" z pod ciemnej gwiazdy zaledwie jednemu udzielili i to pod naporem całej sali. Przemówienie robotnika było przyjęte entuzjastycznie. Widząc co się święci, macher Zasada sprowadził do pomocy burmistrza kutnowskiego. Lecz już oszuści opanować masy nie mogli. Wobec czego postawili swoją rezolucję pod głosowanie, uzyskali kilka głosów, okrzyczeli, że to większość i zjazd pośpiesznie rozwiązali.

Robotnicy rolni zobaczyli na przykładzie, że macherzy związkowi zwoływali zjazd, by od robotników wyciągnąć zaufanie dla zdrady, arbitrażem umowy zbiorowej. Robotnicy nie dali się wziąść na lep. Po zjeździe robotnicy będą organizować masowe zebrania, wybierać Komitety Akcji i szykować się do strajku przeciw atakom obszarniczym.

W Włocławku.

6 grudnia odbył się zjazd robotników rolnych pow. włacławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. Przybyło koło 60 robotników rolnych. Panowie Piotrowski, Kisiel i Michałowski dla spokoju sprowadzili trzech policjantów i bojówkę z Włocławka. Na wstępie obrad poseł Piotrowski przywitał policjantów temi słowy: „Panowie siadajcie i notujcie co kto mówi, żebyście swej władzy donieść mogli, że my (wodzowie PPS.) walczymy z obszarnikami tylko głosami, a tych (robotników p. r.) co chcą innej walki, to my należycie zwalczamy. Po tym, braterskim powitaniu zaczął poseł banaluki opowiadać o całym świecie. Robotnicy zniecierpliwieni poczęli przerywać głosami: „gadaj, jak to nas chcecie sprzedać obszarnikom, a nie o Ameryce". Wtedy podniosła się baryła utuczona na nędzy ludzkiej pan Kisiel i z wielkim krzykiem: Robotnicy, że źle jest wam na folwarkach to nie obszarnicy winni, a ci co to wam opowiadają o naszych (wodzów p. r.) szwindlach z obszarnikami i namawiają Was do strajków. Po Kiślu ujadał Michałowski. „Pamiętajcie, jak tak dalej pójdzie, to pójdziecie wszyscy do kryminału. Macie opłacać związek i siedzieć cicho, a nam zostawić prawowanie się z obszarnikami".

Robotnicy, widząc że zdrajcy drwią w żywe oczy, poczęli domagać się głosu. Udzielono tylko trzem. Z ust robotniczych posypały się silne słowa prawdy. Robotnik z Wysocinia mówił: „Towarzysze, próżno zdrajcy leli tu nad nami krokodyle łzy i pomstowali nad przegranym strajkiem w Wysocinie. Gdybyśmy na rozkaz Kiślów i Michałowskich siedzieli cicho, gdy oprych rządca katował i wyrzucał robotników. to byśmy byli podli tchórze, a nie świadomi robotnicy. Próżno lokaje pańscy chcą zochydzić strajki robotników. W Kalinowcu, Jaranowie, Bądkowie, Bachurce kanale meljoracyjnym, i u nas, są lepsze warunki niż tam, gdzie robotników jeszcze kołują oszuści, gdzie nie było strajków. **My robotnicy Wysocina już się nie damy wziąść na lep oszustw socjal-faszystowskich.**"

Dwaj inni robotnicy napiętnowali robotę szachraji związkowych, wskazując, że w obliczu zamachu obszarniczego, Kiśle i Michałowscy, grożą robotnikom aresztami za strajk i nawołują do pokory przed obszarnikami. Że cały **zjazd jest zwołany w celu wycyganienia zaufania u robotników dla przeprowadzenia zdradzieckiego arbitrażu.**

Macherzy związkowi widząc, że zjazd przybiera niepożądany dla nich obrót, bez zgłaszania nawet rezolucji, rozwiązali go, wtykając w ręce robotnikom kwitki na konotatki. Zjazd ten wykazał, że robotnicy nie mają co się oglądać na związek pepesowski, a przeciwnie muszą go zwalczać jako lokajsko-obszarniczy i samym prowadzić akcję o poprawę bytu, o umowę zbiorową.

Twórzcie Koła Czytelników „Gł. Chłopskiego"

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Komunista padł od kuli posterunkowego w Warszawie. „Nasz Przegląd“ donosi: W sobotę 12 grudnia jakiś młody człowiek usiłował zawiesić transparent komunistyczny. Dyżurujący w pobliżu policjant ubrany po cywilnemu usiłował zatrzymać komunistę. Przeszkodziło mu w tem kilku osobników, którzy zajęli groźną postawę, osłaniając swego towarzysza. Policjant użył broni, kładąc owego agitatora komunistycznego trupem na miejscu. Ze znalezionego przy zabitym dokumentu okazało się, że jest to 18-letni Chaskiel Kohen (Leszno 62), należący do zw. zaw. pracowników krawieckich. W godzinach wieczornych w tymże niemal punkcie nieznany sprawca usiłował znowu zawiesić na przewodniku tramwajowym transparent z czarną obwódką (znak żałoby). W nocy z 14-go na 15-go grudnia odbył się pogrzeb Chaskla Kohena. Zwłoki zabitego wywieziono nagle z prosektorjum przy ul. Oczki na cmentarz żydowski. Eskortował je silny oddział policji. Z rodziny zostali dopuszczeni do udziału w pogrzebie jedynie brat i bratowa zabitego. Złożyli oni kwiaty na jego grobie.

Wyrok w procesie o zabójstwo prowokatora. Czterodniowe rozprawy przeciwko 3 chłopom z Czystysłowa oskarżonym o zabójstwo prowokatora Wasyla Jurkowa, zakończyły się następującemi wyrokami: Wasyl Kisiel i Stefan Grabar skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia. Michał Kisiel na 5 lat, a czterej pozostali na dwa lata.

Komunistyczne demostracje w Drohobyczu. „Wiek Nowy“ donosi: W poniedziałek dnia 14 bm. w godzinach południowych komuniści drohobyccy w związku z „dniem głodu“ przystąpili do urządzenia demonstracji. Władze bezpieczeństwa poczyniły przygotowania celem niedopuszczenia do nich. Pomimo tego w Rynku głównym zebrała się grupa komunistów. Przy okrzykach antypaństwowych posypał się grad kamieni i cegieł na olbrzymie szyby wystawowe firmy „Delka“. Główna szyba wartości 600 zł. jakoteż boczna z brzękiem rozsypały się na drobne kawałki. Nadbiegła policja zdołała jeszcze przychwycić trzech demonstrantów między nimi niejakiego Graumana.

Posłowie komunistyczni wydani sądowi. Warszawa (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą wydania sądom szeregu posłów. Po dyskusji komisja uchwaliła wydać sądom posłów: Daneckiego, Burzyńskiego, Tkaczowa oraz kilku innych posłów z klubów burżuazyjnych.

Opiczętowanie trzech związków zawodowych. W ostatnich dniach władze policyjne opieczętowały lokale Związku Zaw. Rob. Drzewnych i Chemicznych na ul. Chłodnej 10 i Związku Zaw. Prac. Odzieżowych, Elektoralna 14 w Warszawie.

Z. S. R. R.

Przeciwko świętowaniu Bożego Narodzenia. Moskwa (PAT). W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia organizacja bezbożników rozpoczęła znowu w całym kraju ożywioną działalność w środowiskach robotniczych oraz po wsiach. Specjalne brygady ateistów agitują przeciw świętowaniu Bożego Narodzenia i za oddaniem na różne cele przypadających za pracę w dniach świątecznych zarobków, między innemi na cele stowarzyszeń antyreligijnych.

Rozwój państwowych gospodarstw rolnych w Z. S. S. R. Ilość państwowych, uspołecznionych wielkich gospodarstw rolnych wzrosła przez ostatnie 3 lata z 10 na 207, zaś ich obszar zasiewów z 10.000 na przeszło 5 miljonów hektarów. Od r. 1929 wzrosła produkcja tych gospodarstw dwadzieścia razy, — pięciolatka w dziedzinie ich rozbudowy zostaje wykonana w 3 lata. Ten szybki wzrost gospodarstw państwowych ma według enuncjacji rządowych wielkie znaczenie dla budownictwa socjalistycznego w Z. S. R. R. Już obecnie produkcja tych gospodarstw łącznie z produkcją kołchozów może zaspokoić potrzeby ludności miejskiej tego kraju.

Maszyny za 300.000 złotych dla ZSRR. W tych dniach odszedł do ZSRR. przez Stołpce większy transport maszyn do przeróbki metali, zakupionych przez Sowiety w Polsce. Ogólna wartość transportu obrabiarek wyniosła blisko 300.000 dolarów.

Niemcy.

Akcja przeciw podatkom w Niemczech. W Neukirchen chłopi nie dopuścili do licytacji gospodarstwa, a sekwestratora poturbowali. — W Grosskanpen chłopi oświadczyli sekwestratorowi, że nie zapłacą ani grosza, poczem przepędzili go ze wsi.

Komuniści w walce z Rządem i jego dekretami. Lipsk. (PAT). We wszystkich większych miastach saskich odbyło się 14 wielkich demonstracyjnych zebrań politycznych zwolenników partji komunistycznej, protestujących przeciwko nowemu dekretowi nadzwyczajnemu rządu Rzeszy, który — godzi w najbardziej żywotne interesy szerokich mas robotniczych. Wśród proletarjatu saskiego panuje z tego powodu wzburzenie.

Protest robotników berlińskich. Na wiecu uchwalono wysłać telegram protestacyjny do prezesa sądu okręgowego w Piotrkowie, Ministerstwa sprawiedliwości i do poselstwa polskiego w Berlinie. W dniu 2 grudnia w Berlinie odbył się wiec robotników z Polski przeciw oddaniu pod sąd doraźny w Piotrkowie robotników Małeckiego i Zakrzewskiego.

Austrja.

Walki „egzekucyjne“ w Austrji. Wiedeń. Wśród wieśniaków austrjackich mnożą się w czasach ostatnich coraz częściej wypadki stawiania czynnego oporu egzekutorom podatkowym. W miejscowości Neusiedl w Austrji Dolnej musieli egzekutorzy przywołać do pomocy żandarmów, którym przeciwstawili się jednak chłopi uzbrojeni w łopaty. — Celem uniknięcia starć, egzekucję przerwano.

Demonstracje antyreligijne. W Insbrucku odbył się wiec bezbożników austrjackich, na którym wypowiadano się bardzo ostro przeciw religji, która zdaniem uczestników wiecu, odciąga robotników od walki o poprawę bytu, gdyż obiecuje im, że za cierpienia na ziemi będzie nagrodzony w niebie. Na wiecu uchwalono urządzić demonstracje antyreligijne podczas świąt Bożego Narodzenia.

Anglja.

Manifestacje bezrobotnych w Londynie. Londyn. (PAT). W dzielnicy Westminsterskiej miały miejsce rozruchy spowodowane wielkim pochodem bezrobotnych, przybyłych ze wszystkich dzielnic Londynu. Pochód przybył z zamiarem wysłania deputacji do władz miejskich. Manifestanci zatrzymali całkowicie normalny ruch uliczny wobec czego policja zmuszona była do rozpraszania tłumu siłą. Wśród tłumu niesiono sztandary czerwone oraz sztandary z emblematami w formie młota i sierpa.

Odpowiedzi.

Smyk Jan, Stara Wieś, L. Skolimowski, Zakrze. Pieniądze otrzymaliśmy.

Grodzki Juljan, Łódź. Podajcie dokładny adres, gdyż poczta nam gazetę wysłaną dla Was zwróciła.

Guździk Marjan. — Nie umieścimy.

Wł. J. „Sel-rob“ jest organizacją legalną.

Towpik Józef, Uhlany. W sprawie repertuaru dla teatru amat. zwróćcie się do księgarni „Knyżka“, Lwów, 3-go Maja 5.

Kom. pras., Wohyń. — Pism prol. w języku żydowskim nie znamy.

Kuś Wł. Zagórze, Stelmaszczyk A. — „Kuźnia“ i „Przegląd“ nie wychodzą.

Składki na fundusz prasowy.

Skolimowski Lucjan, wś. Zakrze 2 zł, Gajda Teofil, Dłutów 1 zł, Jaszak Stanisław, wś. Siedliska 3 zł, Baranowski Tomasz, Chrzanów 77 gr, Lasek Szczepan, wś. Tymienica 80 gr, Skulski S., New York, Ameryka 1 dol. 10 cent., Stryluk Michał, ws. Matcze 1 zł, Kolejarz z Białej 90 gr, Kozłowski Aleksy, Brześć 1 zł.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław**, Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324